

# Zużyty sprzęt trafia na dzikie wysypiska

Tekst i zdjęcia: Anna Grelewska

Na dzikim wysypisku w lasach zarządzanych przez Nadleśnictwo Krzystkowice (Lubuskie) odkryto 180 zużytych kineskopów telewizyjnych. Trudno sobie wyobrazić, by wszyscy mieszkańcy którejs z pobliskich miejscowości postanowili w jednym czasie wymienić odbiorniki telewizyjne na nowe, a te stare i zużyte wyrzucić do lasu. Wyjaśnienie jest tylko jedno – jakaś firma zajmująca się zbiórką wyeksploatowanego sprzętu elektronicznego robi to nie do końca legalnie, czyli poprzestaje na wystawianiu kwitów za dostarczone do niej telewizory, nie zwracając sobie już głowy ich dalszym zagospodarowaniem. Czyli recyklingiem, który przeprowadzony fachowo pozwala odzyskać część materiałów z zużytego sprzętu i zastosować je do powtórnej produkcji niekiedy takich samych przedmiotów.

Do produkcji sprzętu elektronicznego zużywa się wiele cennych surowców: różnych metali kolorowych, metali szlachetnych: złota, srebra, platyny, jak również elementów, które wprawdzie nie są bardzo cenne, ale wyrzucone wszędzie jedno gdzie, stają się poważnym zagrożeniem dla środowiska. Zapomnieliśmy już prawie wszyscy o głośnej kampanii sprzed kilku lat nawołującej do zaprzestania używania dezodorantów w aerozolu. Media wiele miejsca poświęcały informacji, jak to takie dezodoranty uwalniają freon, przyczyniając się w ten sposób do powstawania dziury ozonowej, która pozwoli na przedostanie się szkodliwego dla życia pyłu kosmicznego do ziemskiej atmosfery, jak również wpłynie na nasilenie procesów związanych z ociepleniem klimatu. Znacznie mniej słychać było wtedy, że freon znajdował się również w starych typach lodówek i to zarówno w sprężarkach, jak i w uszczelniającej piance. Często można było zobaczyć na wysypiskach porozbijane lodówki z wybebeszonym ciemnożółtym materiałem izolacyjnym. To właśnie uwalniający się freon powodował zmianę koloru pianki z białej na żółtą. Lodówki były znacznie większym źródłem tego niebezpiecznego gazu niż niewielkie pojemniki z dezodorantem. W piance znajdowało się go aż 300 g, a w sprężarce 100 g.

Dzisiaj nie produkuje się ani dezodorantów z freonem ani takich lodówek. Jednak wciąż pozostają one poważnym problemem. I nie tylko lodówki: kłopoty sprawiają telefoniczne aparaty komórkowe, komputery, świetlówki (zalecane energooszczędne „żarówki” są właśnie świetlówkami), odkurzacze, telewizory czy baterie. Aby odzyskać cenne surowce i nie niszczyć środowiska wszystko powinno być poddawane fachowemu recyklingowi. Bo nie tylko freon ma fatalny wpływ na środowisko, w sprzęcie elektronicznym podobnie groźnych substancji jest

znacznie więcej, wystarczy wymienić rtęć. Ponadto odzyskiwane surowce stanowią niemałą wartość. Na przykład w starszych typach komputerów było tyle cennych metali, że wystarczyło zaledwie kilka sztuk, żeby odzyskać ilość złota potrzebną do wytworzenia obrączki.

Jednym z nielicznych zakładów posiadających odpowiednie, kosztowne linie technologiczne do bezpiecznego demontażu zużytego sprzętu elektronicznego jest szwedzka firma Stena mająca swą siedzibę we Wschowie w woj. lubuskim. Stena zajmuje się recyklingiem różnego rodzaju sprzętu elektronicznego, zaś jej specjalizacją to „odsysanie” freonu ze starych lodówek. Wschowa to niewielkie, ale dobrze gospodarujące miasto, a Stena jest tutaj nie tylko firmą, która pozwoliła znaleźć pracę znacznej części załogi zlikwidowanej cukrowni, ale również miejscem, które nadaje pewien ton życiu całej miejscowości.

Dzięki Stenie mieszkańcy Wschowy dużo wiedzą o tym, jaką rolę odgrywa selektywna zbiórka odpadów, prawie wszyscy je segregują i to we wszystkich wsiach należących do gminy. Stenie szefuje Jarosław Piekut. Ze współpracy ze Szwedami jest bardzo zadowolony. Sen z powiek spędza mu jednak... brak surowca. Czyli zużytego sprzętu. Bo Stena jest zakładem produkcyjnym a rebours. Tutejsi inżynierowie



Jarosław Piekut, szef Steny

śmieją się, że raczej „destrukcyjnym”; jej produkcja polega przecież na niszczeniu, nie wytwarzaniu.

Polska to wielki kraj, wszystko gwałtownie się modernizuje, modernizujemy również nasze gospodarstwa domowe. Wymieniając stare sprzęty elektroniczne na nowe, stare najczęściej oddajemy do sklepów, w których te nowe kupujemy. Zastanawiające, co dzieje się z nimi dalej? Powinny trafiać do Steny i kilku innych zakładów, które prowadzą podobną działalność. Ale chyba nie trafiają. Statystyki mówią, że Polacy w ostatnim roku kupili 1 mln lodówek, zaś do Steny trafiło zaledwie 400 tys. zużytych, a Stena, by utrzymać dwie zmiany i by Wschowie nie groziło, że Szwedzi dla firmy poszukują innej lokalizacji (niekiedy w Polsce) sprowadza zużyte lodówki z zagranicy. Wielkie są z tym kłopoty, wszystko przecież musi odbywać się legalnie, a żadne państwo nie jest zachwycone tym, że w jego granice wwożony jest dawno zużyty sprzęt.



W Krzystkowicach znaleziono 180 telewizyjnych kineskopów, na razie nie wiadomo jeszcze o nielegalnych składowiskach podobnej liczby innych wycofanych z eksploatacji przedmiotów, ale przecież każdy z nas dokonał w lesie podobnych „odkryć”. Oczywiście skala tych znalezisk jest znacznie mniejsza, jednak jeśli dodamy je do siebie, to może gdyby znalazły się w Stenie, rozwiązałyby problem z „surowcem”?

